Nr. 332. Kraków, wtorek 26 listopada 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszałtowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Kto robi drożyznę i kto nie chce jej zaradzić?

W czasie akcyi wyborczej i teraz jeszcze piszą pisma burżuazyjne, że to socyaliści winni są drożyźnie, że strejki robotników podrożają artykuły żywności, że „Daszyński winien jest drożyźnie węgla“ itd. Rzecz jasna, że nawet sami piszący nie wierzą w te bzdurstwa z tej prostej przyczyny, że robotnicy nie będąc producentami artykułów żywności, ani pośrednikami w ich sprzedaży, nie mają też żadnego wpływu na ich ceny. Zresztą niedawno wykazaliśmy w „Naprzodzie“, że w ostatnich 2 latach płace robotników podniosły się przeciętnie o 20%, zaś ceny chleba, węgla, mieszkań itd. o 50 do 100%.

Natomiast wypadki ostatnich dni wykazują dowodnie, kto drożyznę robi i kto przeszkadza jej usunięciu. W piątkowym numerze podaliśmy interpelacyę wniesioną przez Wójcika w parlamencie, domagającą się od rządu zamknięcia granicy rosyjskiej koło Krakowa dla dowozu mleka. Poseł powiatu krakowskiego, do którego należą także gminy podmiejskie o licznej ludności robotniczej, chce zatem podrożyć jeszcze nabiał, gdyż przez usunięcie konkurencyi mleka przywożonego na targ krakowski, tutejsi sprzedawcy jako jedyni dostawcy dyktowaliby dowolne ceny.

Gdyby rząd poszedł za głosem Wójcika, musiałaby ludność Krakowa, Zwierzyńca, Dębnik, Prądnika, Czarnej Wsi, Krowodrzy itd. płacić za mleko może po 30 h za litr, bo chłopi i pachciarze w lot pojęliby tendencyę zamknięcia granicy i obróciliby na korzyść swej kieszeni.

Tego bezczelnego żądania nie może nawet Wójcik umotywować względami na swych wyborców-chłopów. Każdy znający stosunki wie, że na targ krakowski przychodzi bardzo mało mleka i nabiału chłopskiego, a w największej części dostarczają go pachciarze z dworów i wielkich obór.

Gdyby zresztą nawet chłopi byli jedynymi dostawcami mleka, to niech taki Wójcik nie zapomina, że dziś nietylko bogaci chłopi wybrali go posłem, ale jeszcze więcej biednych nie mających krów i nabiału, a podrożenie mleka odbiłoby się i na kieszeni biednych chłopów.

Jak z jednej strony Wójcik stara się, aby drożyzna była jeszcze większą, tak z drugiej strony Koło polskie zwalcza wszelkie środki proponowane na ulżenie drożyzny. Klasycznym tego przykładem jest piątkowe posiedzenie parlamentu, w którem obradowano nad wnioskiem nagłym socyalistów o środki zaradcze przeciw drożyźnie. Imieniem Koła polskiego przemawiał pos. Battaglia, który dosłownie powiedział: „Moje stronnictwo (tj. Koło polskie) uznaje w całej pełni nagłość przedsięwzięcia jakiejś akcyi przeciw drożyźnie. Mimo to nie mogę wnioskowi (tow. Rennera) przyznać nagłości, ponieważ nie mamy zamiaru powiększać popularności wnioskodawców (t. j. socyalistów) przez poparcie ich metody pracy“.

A więc najbezczelniejszy ten członek Koła polskiego przyznaje, że trzeba coś przeciw drożyźnie zrobić, ale nie chce popierać tej sprawy, ponieważ poruszyli ją socyaliści! Z czysto politycznej nienawiści do socyalistycznych posłów odrzuca ich wniosek, który sam uznaje za potrzebny, bo ludność przekona się, że socyaliści chcą dla niej coś zrobić.

I takie Wójciki i Battaglie potem śmią mówić, że „socyaliści zrobili drożyznę“. Niema jednak obawy: nawet najgłupszy kołtun tarnowski pomyśli sobie, że takie indywiduum jak Battaglia nietylko w tym wypadku go okłamuje, ale że cała jego „działalność“ publiczna oparta jest na kłamstwie.

„Kozłowici“.

Ks. Stojałowski przeciw centrum.

„Kozłowitami“ przezwano w Królestwie sektę maryawitów od „mateczki“ Kozłowskiej, stojącej na czele tej sekty. W Galicyi nazwał „Kozłowitami“ ks. Stojałowski centrowców, a to z tej racyi, że na czele centrum stanął obecnie przebrany za „centrowca“ stańczyk dr Włodzimierz Kozłowski. Wystąpiwszy z centrum wraz ze swoimi Fijakami i Szajerami ks. Stojałowski rozpoczął odrazu, swoim zwyczajem, namiętną kampanię przeciw tym, z którymi jeszcze wczoraj szedł razem. W nrze 45 „Wieńca-Pszczółki“ zamieszcza artykuł p. t. „Kozłowici“, w którym oświadcza, że centrum po wystąpieniu zeń stojałowszczyków, a wstąpieniu doń „starych i dokumentnych konserwatystów“ Kozłowskiego, Zagórskiego i Bujaka jest „tworem sztucznym“. Obecne centrum charakteryzuje ks. Stojałowski w sposób następujący:

„Księża dobrali sobie trzech „stańczyków“ i ogłosili, że oni są „Centrum“ — a za prezesa wybrali starego klerykała i stańczyka „Kozłowskiego“.

Słusznie ten nowy klub można więc nazwać: „Kozłowitami“. Nie jest to jednak „Centrum“, a w stosunku do szczerej chrześcijańskiej demokracyi „Kozłowici“ są tem, czem czciciele mateczki Kozłowskiej są wobec katolicyzmu“.

Ks. Stojałowski uderza w struny antyklerykalne:

„Posłowie wchodzący w skład tego „niby Centrum“ — to są „księża i stańczycy“. Nie mogą więc być „ludowem“ Centrum, bo **„lud uświadomiony“ nie ma zaufania ani do polityki księży,** ani do polityki stańczyków i nigdy go nie będzie mieć“.

Jako powód swego wystąpienia z centrum i przeciw centrum podaje ks. Stojałowski to, że on jest „chrześcijańskim demokratą“, podczas gdy

„ks. Pastor i pewna część księży z prowincyi chcieli lud wykorzystać częścią dla siebie, stawiając kilkunastu księży na kandydatów, a teraz wprost ciągnęli do stańczyków“.

Zarzuca im ks. Stojałowski, że „nadużyli firmy centrum do nowej spółki: księżo-konserwatywnej.

Świeżo upieczonych „centrowców“ charakteryzuje ks. Stojałowski w następujący sposób:

„Jeśli bowiem księża, w swej przeważnej większości, nie mogli się zmienić z konserwatystów i przyjaciół stańczyków w „centrowców“ i szczerych zwolenników „chrześcijańskiej-demokracyi“, to tem bardziej nikt już zgoła nie może w to wierzyć, żeby panowie Kozłowski, Zagórski lub Bujak, czy ktorykolwiek inny konserwatysta i przyjaciel dotychczasowy stańczyków, mógł odrazu złożyć z siebie „starego człowieka“, urobionego przez całe dotychczasowe życie wedle modły stańczykowskiej, a przeobrazić się w „nowego człowieka“ wedle modły „chrześcijańskiej demokracyi“.

Nie pomoże na to szyldzik z napisem: „Centrum ludowe“ — bo będzie to szyldzik fałszywy — i tylko chyba całkiem ciemny chłop dałby się takim podrobionym szyldzikiem w błąd wprowadzić“.

O nadużywaniu religii do polityki konserwatywnej tak się dziś wyraża wczorajszy centrowiec ks. Stojałowski:

„A co najdowodniej świadczy, że w tem nowem „księżo-stańczykowskiem“ Centrum panuje duch stańczykowski, jest to, że wedle starego nałogu stańczyków godzi się w tem Centrum: **„katolicyzm z kłamstwem i nieuczciwością“.** Starzy stańczycy zawsze się ogłaszali za „katolików“, a p. Kozłowski to już uchodził za „doskonałego katolika“. Lecz on i jego towarzysze umieli, gdy chodziło o interes polityczny konserwatystów, ten katolicyzm pogodzić z obrzucaniem przeciwników ich polityki — nie religii — obelgami, klątwami i z wyrządzaniem im dotkliwych krzywd na sławie i mieniu“.

Kończy zaś swój artykuł ks. Stojałowski naigrawaniem się z ks. Pastora, że na tem najgorzej wyszedł, bo „z prezesa centrum i wiceprezesa Koła zdegradowany został na gemeinego“.

Ciekawem będzie, co teraz gazety centrowe napiszą znów o ks. Stojałowskim. On bowiem pisze prawdę o centrum; centrum zaś z pewnością napisze o nim prawdę. I dlatego właśnie interesującą jest ta polemika między zwaśnionymi braćmi.

Z czarnego kraju.

Położenie nauczycieli w Tyrolu. — Handel dziećmi.

Dnia 20 b. m. odbyło się w Sterzing w Tyrolu zgromadzenie nauczycieli ludowych, w którem na ogólną liczbę 894 tyrolskich, wzięło udział przeszło 600. Wobec tego, że większa część uczestników musiała przebyć górzystą drogę piechotą — na kolej nie stać ich — i że wszystkie uchwały zapadły jednogłośnie, nabiera to zgromadzenie wielkiego znaczenia, jako demonstracya przeciw wszechpotężnym klerykałom, którzy niepodzielnie Tyrolem władają. Mowcy opowiadali straszne wprost stosunki, w jakich nauczycielstwo tyrolskie żyje pod biczem księży. Jeden n. p. nauczyciel w małej wsi koło Insbruka, członek katolickiego stowarzyszenia nauczycieli — a zatem bez podejrzenia o „liberalizm“ — podaje na podstawie materyału statystycznego, że w Tyrolu 18% nauczycieli musi pełnić funkcye grabarza cmentarnego; 9% nauczycieli ma obowiązek codziennie zamiatać drogę od domu proboszcza do kościoła — zatem w zimie zgartywać śnieg; 13% zaś nauczycieli musi pełnić służbę kościelnego i że przeciętna płaca nauczyciela w Tyrolu wynosi **180 K** rocznie. Skargi tego nauczyciela można zebrać w następujących zdaniach: „Nauczyciel-kościelny jest nietylko parobkiem proboszcza i wikarego, ale każdy chłop i każda pobożnisia wiejska czują się powołanymi dozorować nauczyciela. Biada mu, jeżeli nie pilnuje miejscowych zwyczajów, jeżeli w jakieś święto nie zapali przepisanej liczby świec, nie postawi na ołtarzu odpowiednich kwiatów, albo jeżeli dzwonienie nie wypadnie całkiem uroczyście“.

Cóż na to zgromadzenie? Uchwaliło platoniczną rezolucyę, żądającą, aby nauczyciel

---

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

28

Janek się zmieszał.

— Tak sobie, o niczem — bąkał, unikając jej wzroku.

— Pacewicz zapewne jest zakochany i to bez wzajemności, ręczę za to — mówiła, głośno śmiejąc się, Fadiejewa. — Czyż nie tak? Milczy zawzięcie, nie tańczył na balu i nawet zdaje mi się, że schudł w ostatnich czasach.

Twarz Janka okryła się rumieńcem. Gniewał go ton, w jakim mówiła studentka, gniewały spojrzenia wszystkich, siedzących przy stole, zwrócone, na niego. Zmarszczył brwi i milczał.

— Co do mnie, tobym się nie potrafiła kochać bez wzajemności i wam, Pacewicz, nie radzę...

— Musicie mieć dużo praktyki w tym kierunku, że tak szafujecie radami — wycedził przez zęby Janek, podnosząc oczy na Fadiejewą.

— Oho jaki zły! Czegóż się zaraz tak złościć?! A co do praktyki, to kochałam się tyle razy, ile mi się podobało, ale nigdy bez wzajemności. I, gdybym chciała, tobyście się wy, Pacewicz, we mnie zakochali.

— Spróbujcie! — mruknął Janek.

— Kiedy mi się nie chce... No, nie gniewajcie się! Bądźmy przyjaciółmi! A teraz wypijmy za spełnienie się życzeń każdego.

Podniosła do ust kieliszek z resztką likieru i wychyliła go do dna. Wszyscy poszli za jej przykładem.

— Możeby jeszcze kolejkę? — zaproponował Minnert.

— Owszem, ale już nie tego świństwa — zauważył Rybak.

— Więc czego, benedyktynki, albo chartreuse'y? — spytał Kotowski.

— Wszystko jedno, niech będzie benedyktynka! „Sechs Benedictiner!“ — rzucił Rybak kelnerowi.

W dziesięć minut potem cała kompania powracała na pogrążony w sen głęboki Obersztras. Fadiejewa nuciła jakąś melodyę operetkową, mocno wspierając się na ramieniu Kotowskiego. Minnert pierwszy odłączył się od towarzystwa i znikł w jednej z kamienic, nie żegnając się. Rybak i Strugalski wkrótce potem skręcili w boczną uliczkę. Janek szedł teraz obok Fadiejewej.

— Cóż, wciąż się gniewacie na mnie, Pacewicz? — spytała, zaglądając mu w oczy.

— Ale skądże? Wcale nie! — zapewniał Janek i wciąż powracał myślą do podejrzeń Czyżewskiego.

XV.

Szpicel.

W miarę zbliżania się terminu wyborów do parlamentu austryackiego te ostatnie spychały na plan dalszy wszystkie sprawy, zwykle zaprzątające uwagę polskiej młodzieży socyalistycznej w Zurychu. Gazety galicyjskie, przychodzące do czytelni „Towarzystwa“, wydzierano sobie wzajemnie. Obliczano szanse kandydatur socyalistycznych w Galicyi z całą drobiazgowością, a Strugalski podkreślał w „Kalendarzu Robotniczym“ nazwy wszystkich tych punktów na wsi w okręgu krakowskim, gdzie się odbyły zgromadzenia przedwyborcze, zwołane przez organizacyę socyalistyczną. Sprzeczne wiadomości, nadchodzące z Galicyi, tendencyjne łgarstwa prasy, wrogiej socyalistom, wątpliwości teoretyczne co do powodzenia agitacyi wśród chłopów — wszystko to dawało powód do nieskończonych sporów i dyskusyj w „Towarzystwie“ i w kuchni. Zainteresowanie się wyborami galicyjskimi udzieliło się nawet studentom, obojętnym na punkcie polityki. I w kolonii rosyjskiej mówiono bardzo dużo o wyborach w Austryi.

Nadszedł wreszcie dzień wyborów. Hiobowa wieść o zupełnej klęsce w Wiedniu wywołała nastrój ponury. Z obawą i z drżeniem serca oczekiwano telegramu, który miał nadejść z Krakowa, od jednego z byłych zuryszan. Wszyscy członkowie sekcyi zuryskiej zebrali się w pokoju Kotowskiego, pod którego adresem miał przyjść ów telegram.

Mijały godziny, a telegramu nie było. Kotowski już po raz czwarty przyrządzał czarną kawę, a od dymu tytoniowego zrobiło się prawie zupełnie ciemno.

— Pewnie klapa, więc facetowi nie chce się telegrafować — rzekł Rybak, przerywając ciężkie milczenie.

— Kto wie? W każdym razie czekajmy telegramu — zauważył Strugalski, ale i w jego głosie brzmiała nuta ostatecznego zwątpienia.

Czyżewski przechadzał się po pokoju z założonemi w tył rękami. Nagle zatrzymał się, nasłuchując.

— Telegram! — zawołał Kotowski i wszyscy rzucili się do drzwi.

Istotnie w przedpokoju stał posłaniec z telegrafu, który wręczył depeszę Kotowskiemu. Ten rozdarł ją drżącemi rękami i odczytał wzruszonym głosem:

„Kraków, Lwów zdobyte, Rzeszów możliwy“.

— Hurra! — wrzasnął Minnert, zapominając, że to już dawno po „Polizeistunde“ i że „baba“ Kotowskiego i Janka śpi od paru godzin.

— Cicho! — mitygował go Janek, ale i sam czuł potrzebę wznoszenia okrzyków i radośnego hałasowania z powodu wiadomości o zwycięstwie.

— Wynośmy się, wynośmy się wszyscy! — naglił Rybak. — Trzeba oblać ten tryumf.

— Chodźmy, bo nie wytrzymam i będę ryczał jak bawół! — wołał Minnert.

— Cicho, bawole, zbudzisz mi „babę“! Jeszcze mię gotowa wylać — ofuknął go Kotowski.

Wszyscy opuścili mieszkanie, szybko zbiegli po schodach i dopiero na ulicy dali wyraz swej szalonej radości. Wśród nieustannych okrzyków poszli do restauracyi „Blaue Fahne“, aby wznieść zdrowie pierwszych polskich posłów socyalistycznych. Ułożono też dwa telegramy — do Krakowa i do Lwowa, poczem wszyscy ruszyli nad jezioro i długo jeszcze rozprawiali na temat zwycięstwa i wszystkich jego konsekwencyj, a ciepły, łagodny wiatr unosił ku Rapperswylowi dźwięki „Czerwonego Sztandaru“, którym przerywano dyskusyę. (D. c. n.).

był zwolniony od pełnienia posług kościelnego.

Inny nauczyciel podał, że na 980 systemizowanych posad nauczycieli w kraju, obsadzonych jest tylko 894 ukwalifikowanemi siłami, zaś reszta, to ludzie bez żadnych kwalifikacyj. Oprócz tego istnieje 232 tak zwanych szkół z konieczności, w których także uczą nieukwalifikowane siły, tak, że razem 312 posad zajmują organiści, lepsi parobcy, napędzeni dyurniści, byli służący księży, zakonnice itd.

To są skutki nieograniczonej władzy klerykałów. Nauczyciel jest wydany na pastwę księdza, nie ma sympatyi wśród ogłupionej klerykalizmem ludności, cierpi nędzę — wszystko to cechuje „przyjazne usposobienie kościoła wobec oświaty“.

* * *

Inny obrazek z Tyrolu. Pisaliśmy niedawno, że księża uprawiają tam handel dziećmi w ten sposób, że zorganizowali ochronki, z których wynajmują dzieci do robót polnych w Bawaryi i Wirtembergii. Pod kierownictwem księży wysyła się każdej wiosny setki dzieci w wieku szkolnym na robotę, a zarobek ich naturalnie zabierają „duchowni“ opiekunowie. Klerykalne pisma przyznają się do tego handlu, ale zapewniają, że dzieciom dobrze się powodzi, gdyż księża czuwają, aby — pilnie chodziły do kościoła. Może być, że o wieczne zbawienie dzieci księża się starają, ale za to ich doczesne dobro jest w bardzo kiepskim stanie. „Neue Tiroler Stimmen“ piszą na ten temat: „W Elmen zmarł w ostatnich dniach 12-letni chłopak, który niedawno wrócił z Wirtembergii ciężko chory. Przed śmiercią opowiedział chłopczyna, że chłop, u którego wynajęty był do pracy, obchodził się z nim okrutnie. Sekcya zwłok stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek ciężkiego pobicia“.

Tak wygląda „staranność“ księży o dobro sprzedanych przez nich za granicę dzieci. Rząd naturalnie w te sprawy się nie miesza, bo gdzieżby rząd austryacki śmiał księżom wchodzić w drogę?

Przegląd społeczny.

Komisya personalna podurzędników i sług kolei północnej odbyła 21 bm. swe pierwsze posiedzenie. W tej samej sali, w której do niedawna panował wszechwładnie Jeitteles, zebrali się reprezentanci tak przez niego pogardzanego „bydła kolejowego“, aby oddać swój głos w sprawie obchodzącej cały ogół pracowników Nordbanki. Wszyscy reprezentanci personalu wybrani zostali z pomiędzy członków naszej organizacyi centralnej, a w ich rękach spoczywa teraz w znacznej części los tysięcy ludzi.

Komisyi przewodniczył bar. Bahnhans w asystencyi referentów dra Herzfelda, Wojtiszeka i Feldscharka. Po przedłożeniu komisyi zasad, wedle których nastąpiło włączenie personalu do statusu kolei państwowych, zabrał głos tow. Kubiczek, który podniósł, że personal był bardzo wzburzony odwlekaniem włączenia; utrzymanie go w spokoju i przed nierozważnymi krokami zawdzięczyć należy tylko organizacyi. Będzie zależało od postępowania zarządu kolejowego, czy możliwem będzie utrzymanie porozumienia z personalem, którego reprezentanci mają najlepszą wolę do wspólnej pracy.

Sekretarzami komisyi wybrano tow. Mattla i Kupnika, poczem zaczęły się debaty nad porządkiem dziennym obejmującym: 1) włączenie do statusu kolei państwowych, 2) wnioski członków. Posiedzenie trwało do 6 wieczór bez przerwy na obiad.

W piątek 22 bm. przedłożyli członkowie komisyi z kategoryi podurzędników swe wnioski, zaś 23 bm. członkowie z kategoryi sług. Nad wnioskami obradowali wszyscy członkowie komisyi, nietylko członkowie odnośnych kategoryj.

Obrady potrwają jeszcze dłuższy czas, dopóki nie nastąpi porozumienie co do niektórych punktów przedłożenia dyrekcyi, przeciw którym komisya podniosła zarzuty.

KRONIKA.

Kraków, 25 listopada.

Znowu konfiskata. Poniedziałkowy poranny numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za ustęp z recenzyi „Worka judaszowego“. W ustępie tym wyczytał prokurator o papieżu Aleksandrze VI. tak straszne rzeczy (które zresztą może znaleźć w pierwszym lepszym leksykonie), że uważał za stosowne skonfiskować je. Ponieważ jednak to są fakta historyczne, przeto przedrukujemy je jeszcze raz, gdy zostaną przez naszych posłów zimmunizowane w parlamencie.

Nowiny krakowskie.

Zgromadzenie urzędników pocztowych odbyło się wczoraj w lokalu „Klubu pocztowego“ przy ul. Lubicz w obecności do 250 urzędników. Przewodniczył oficyał pocztowy p. Heinrich, sekretarzował p. S. Dąbrowski. Na porządku dziennym były 2 referaty: 1) w sprawie awansu i polepszenia bytu (referent p. Kopytkiewicz; 2) pragmatyka służbowa (referent p. Stoch). Zgromadzenie uchwaliło rezolucye, domagające się polepszenia awansu w ten sposób, żeby po wysłużeniu 23 lat urzędnik otrzymał VIII. rangę, oraz domagającą się uregulowania dodatków aktywalnych i trzechleci. W sprawie pragmatyki żądają jawnej kwalifikacyi służbowej, oraz unormowania praw obywatelskich urzędników.

Humorystycznym epizodem tego poważnego zgromadzenia był występ p. Münnicha, zastępcy dyrektora głównego urzędu pocztowego. Gdy jeden z mowców użył zwrotu, że należy zaprotestować przeciw wyjątkowemu traktowaniu urzędników galicyjskich, przy rozpisywaniu konkursów, p. Münnich wystąpił przeciw użyciu słowa „protest“, gdyż jest ono niegodne urzędnika i rząd mógłby w tem widzieć nielojalność. Naturalnie, że zgromadzenie wywody te przyjęło tak, jak zasługują tj. hucznym śmiechem.

Morderca teścia Franciszek Kryza z Pleszowa przyznał się przed sędzią śledczym, że opowiadanie jego o wyrobniku Filipie, który miał mu pomagać w zakopaniu trupa, jest zmyślone. Kryza sam, jak teraz opowiada, chciał początkowo trupa utopić w miejscowej sadzawce; gdy ta okazała się za płytką, wyciągnął trupa z wody, rozebrał go i zakopał następnie w stodole.

Piotr Kalina, sprawca głośnego zajścia na Krowodrzy, miał zostać wczoraj przewieziony ze szpitala do więzienia śledczego. W ostatniej chwili jednak zapadł na ciężkie zapalenie płuc i leży nieprzytomny. Wobec tego pozostawiono go nadal w szpitalu Łazarza.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych stawał dziś 20-letni Fryderyk Gross, kantorzysta w hucie cynkowej w Szczakowej, oskarżony o oszustwo. We wrześniu b. r. sfałszował na czeku pocztowym Kasy oszczędności podpis dyrektora huty p. Roberta Schuhmana i podjął 5000 K. Z łupem tym wyjechał do Berlina i zabawiał się z tym rezultatem, że skradziono mu 4000 K. Z drobną kwotą w kieszeni wrócił do Morawskiej Ostrawy, gdzie został aresztowany i odstawiony do Krakowa. Trybunał skazał go na 1 rok zwykłego więzienia. Bronił adwokat tow. dr Drobner.

— **Metoda Berlitza.** Celem zapoznania szerszej publiczności z zasadami metody Berlitza urządzone będą w wielkiej sali wykładowej Muzeum technicznoprzemysłowego (Franciszkańska 4) publiczne bezpłatne lekcye próbne, a mianowicie: 27 listopada lekcya języka angielskiego, 2 grudnia lekcya języka francuskiego, 6 grudnia lekcya języka niemieckiego. Pierwszą próbną lekcyę wyprzedzi słowo wstępne o metodzie Berlitza. Wstęp bezpłatny. Początek punktualnie o godzinie 6 wieczorem.

— **Kursa rękodzielnicze: Wykłady buchalteryi.** W najbliższym czasie urządzone zostaną dla rękodzielników krakowskich kilku grup przemysłowych kursa buchalteryi zawodowej, zorganizowane przez instruktora stowarzyszeń przemysłowych p. W. Ostrowskiego. Nauka na kursach buchalteryi będzie się odbywała w godzinach wieczornych (od 7—9) dwa razy tygodniowo i obejmie łącznie około 45 godzin wykładów. Z kursów powyższych korzystać mogą oprócz majstrów także ich synowie tudzież starsi czeladnicy. Nauka jest bezpłatną. Zapisywać się można do dnia 3 grudnia u przełożonych stowarzyszeń (cechów) jak również w biurze instruktora stowarzyszeń przemysłowych (ul. Jabłsnowskich L. 4, parter) w godzinach między 10 1·

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Wtorek: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach T. Gavault i R. Charvay.

Środa: „Ciocia Baruch“, obraz dram. St. Lipskiego. „Epidemia“, komedya w 1 akcie O. Mirbeau. „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 3 odsł. B. Raczyńskiego (popularne).

Czwartek: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach T. Gavault i R. Charvay.

Piątek: „Kordyan“, poemat dram. w 10 obrazach J. Słowackiego.

Sobota: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej Janowskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Zwariary automobilista“, krotochwila w aktach K. Kraatza (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16. I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek od godziny 8 do 9 wieczorem p. Konstanty Srokowski: „Teorya nowożytnego państwa“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9. w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9. w niedziele i święta od 10—1 Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Konsulem niemieckim w miejsce przeniesionego do Chrystyanii bar. Spesshardta mianowany został Gwido von Reden.

Jatki z taniem mięsem urządziła gmina na razie w 3 punktach miasta. Miasto sprowadza mięso z prowincyi i sprzedaje je znacznie taniej niż w jatkach prywatnych.

U nas w Krakowie dzieje się odwrotnie: gmina nietylko że sama jatek nie otwiera, ale i przeszkadza Piasczanom sprzedawać tańsze mięso.

Wybory do Rady miejskiej odbędą się w lutym 1908. Do wyboru stanie połowa (50) Rady, której upłynął 3-letni czas urzędowania oraz 4 radnych nowych w miejsce zmarłych.

Schwarzer, który uciekł z więzienia lwowskiego przed 2 miesiącami i przez ten czas zdołał już spełnić kilka śmiałych włamań, nie został — jak mylnie doniesiono — aresztowany. Schwytany w Wiedniu rzezimieszek, obwiniony o włamanie do synagogi, nie jest identyczny z Schwarzerem.

Z kraju.

Życie ludzkie a życie dzikiej gęsi. Z Dębicy piszą nam: Ciekawy werdykt wydała dnia 23 b. m. ława przysięgłych w Tarnowie. Z końcem września r. b. przyniósł „Naprzód“ artykuł p. t. „Zabójstwo o miedzę“, w którym zwięźle opisane było, że jeden z gospodarzy tutejszej t. zw. „Bliszczówki“, swego brata stryjecznego, również gospodarza z tejże „Bliszczówki“, któremu miedzę zaorał, w dodatku zabił. Po zabitym pozostała wdowa i sześcioro małoletnich dzieci, z których najmłodsze ma około 1 roku. Już wówczas — zabójstwo wspomniane miało miejsce dnia 24 września b. r. — ludzie tutejsi się dziwili, że zabójcę, Piotra Myszkę, c. k. władze natychmiast po zabójstwie Jana Myszki nie aresztowały. Stało się to dopiero po zjawieniu się wspomnianego artykułu w „Naprzodzie“. Ale obecnie tutejsi i okoliczni ludzie jeszcze więcej się dziwią, bo onegdajszym werdyktem ława przysięgłych w Tarnowie zabójcę Piotra Myszkę uznała niewinnym zabójstwa, pomimo tego, że Piotr Myszka już raz, przed mniej więcej 10 laty wyrokiem trybunału w Rzeszowie za ciężkie uszkodzenie ciała ukarany został 3-miesięcznem więzieniem, i pomimo tego, że przy rozprawie w dniu 23 b. m. przed ławą przysięgłych dwaj świadkowie Hersch Kampf i Józef Marszałek z Woliey ad Dębica zeznali, że Piotr Myszka, na krótki czas przed zabiciem Jana Myszki miał się wyrazić, że Jana Myszkę zabić musi, względnie że go zabije. Więc to wszystko jest bardzo ciekawe i tutejsi ludzie się temu nadziwić nie mogą.

Ale ciekawsze jeszcze to, że pan prokurator nawet zażalenia nieważności nie wniósł. Obecnie zabójca się w kułak śmieje i przy pierwszej lepszej sposobności znów kogoś orczykiem w łeb tak poczęstuje, jak swego ś. p. stryjecznego brata Jana Myszkę. Bo od winy i kary pobożnego zabójcę uwolniono, więc wobec tego życie ludzkie tu tańsze, aniżeli życie dzikiej gęsi. To nie żarty, lecz smutny fakt. Albowiem przed mniej więcej 3—4 tygodniami gospodarz z tej samej Bliszczówki, Walenty Dul, zabił na swem polu dziką gęś... C. k. żandarmerya się o tem dowiedziała i na Walentego Dula do sądu w Dębicy doniosła. C. k. sąd powiatowy w Dębicy odesłał tę sprawę c. k. sądowi obwodowemu w Tarnowie, no i będziemy mieli sposobność porównania wartości życia ludzkiego z wartością życia dzikiej gęsi.

Polska szkoła sztygarów otwarta zostanie z dniem 1 grudnia b. r. w Dąbrowie na Śląsku austryackim. Do szkoły mogą być przyjęci jedynie kandydaci w wieku od 18 do 20 lat, którzy posiadają przynajmniej jeden rok praktyki górniczej przy kopalniach węgla. Jeśli kandydat odbył jednoroczną praktykę w kopalni rudy lub wosku ziemnego, wystarcza 3 miesiące praktyki w kopalni węgla. Wyjątkowo może zarząd szkoły z aprobatą komitetu szkolnego przyjąć na kurs fachowy kandydata, jeśli tenże wykaże się przynajmniej 6-miesięczną praktyką w kopalni węgla.

Kandydaci, odpowiadający tym przepisom, mogą być przyjęci na kurs przygotowawczy szkoły, jeśli posiadają ukończoną z dobrym postępem szkołę ludową i zdadzą egzamin wstępny, albo jeśli posiadają ukończone 4 klasy szkół średnich lub pełną szkołę wydziałową.

Wprost na kurs fachowy mogą być przyjęci kandydaci jeśli posiadają ukończone 4 klasy szkół średnich (w pierwszej linii realnych) i zdadzą egzamin wstępny.

Zgłoszenia pisemne, własnoręcznie pisane, zawierające metrykę, świadectwa szkolne i praktyki kopalnianej (może być książka robotnicza), należy przesyłać rekomendowane najpóźniej do dnia 3 grudnia b. r. pod adresem: Zarząd szkoły sztygarów, Dąbrowa (Śląsk austryacki). Wpisy i egzaminy wstępne na kurs przygotowawczy odbywać się będą w dniach 3, 4 i 5 grudnia w lokalu szkoły.

Z zaboru rosyjskiego.

Groźby przeciwko więźniom. Dostarczono nam ogłoszenia zdartego ze ściany w jednej z cel więziennych na Pawiaku w Warszawie w dniu 15 listopada r. b. Brzmi ono:

Ogłoszenie.

W myśl opinii tymczasowego generała-gubernatora m. Warszawy i gubernii warszawskiej z d. 22/IX 907 l. 1304 zawiadamia się uwięzionych w warszawskiem więzieniu śledczem*), że wartujący żołnierze nietylko mogą, ale są obowiązani zrobić użytek z broni: 1) gdy więźniowie zechcą się porozumiewać z osobami postronnemi jakimkolwiek bądź sposobom lub umówionymi znakami 2) gdy zechcą wyrzucać przez okno jakiekolwiek przedmioty 3) podczas próby ucieczki. Naczelnik więzienia (podpis).

Dwa pierwsze punkty są barbarzyńskiem obostrzeniem przepisów dotychczasowych; grożą one kulą szyldwacha za drobne przekroczenie regulaminu, za pierwszą lepszą rozmowę na znaki z mieszkańcami sąsiednich domów, w który to sposób więźniowie pawiaccy częstokroć skracali sobie nudę więzienną. Toż samo dotyczy i wzajemnej korespondencyi za pomocą kartek, rzucanych przez okno do spacerujących współwięźniów.

Czytelnicy pamiętają, iż w dniu 1 maja roku zeszłego patrol dawał kilka salw do okien tego więzienia za wznoszenie okrzyków i śpiewy. Był to wówczas fakt, bądź co bądź oderwany. Strzelał przytem patrol z ulicy. Obecnie mordowanie więźniów ujęte zostało w formę regulaminową.

Wystawa obrazów i rzeźb przygotowywuje się w Sosnowcu. Cały szereg artystów polskich, malarzy i rzeźbiarzy, oświadczył gotowość przyjęcia udziału w wystawie; także i stowarzyszenie artystów polskich „Sztuka“ udział swój w wystawie obiecało. Prócz niewielu obrazów ze zbiorów prywatnych przeważna ich ilość przybywa z Krakowa i z Warszawy. Formalności celne na skutek specyalnych starań w ministeryum finansów w Petersburgu uproszczone zostały. Nadzór artystyczny nad urządzeniem wystawy wziął na siebie artysta-malarz p. Stanisław Podgórski.

Obrazy należące do stowarzyszenia artystów polskich „Sztuka“ mają być umieszczone w oddzielnych salach.

Otwarcie wystawy ma nastąpić 28 b. m. Na otwarciu wystawy mają też być obecni prócz p. Podgórskiego — Axentowicz i Laszczka, którzy umyślnie na ten cel do Sosnowca się wybierają. Po informacye w sprawach wystawy należy się zwracać listownie pod adresem: Wystawa obrazów i rzeźb w Sosnowcu (Król. Pol.).

Nowy miesięcznik. Pod redakcyą znanego ekonomisty i badacza stosunków społeczno-gospodarczych Królestwa, Zenona Pietkiewicza zaczął wychodzić w Warszawie miesięcznik naukowy, społeczny i literacki p. t. „Kultura“. Na pierwszy zeszyt złożyły się prace następujących autorów: Zenon Pietkiewicz „Na przełomie“; Ludwik Krzywicki „Sic itur ad virtutem“; J. B. Marchlewski „Uwagi nad sprawą rolną w Królestwie Polskiem“; Jan Lorentowicz „Elemir Bourges“ (portret literacki); Kazimierz Kasperski „Prawo budżetowe rosyjskie“; Michał Römer „W sprawie litewskiej“; Jan Dmochowski „O położeniu pracowników handlowych“ (ankieta); Antoni Gawiński „Dwie muzy“; Goe „Teatry warszawskie“; Kronika społeczna, krajowa i zagraniczna.

Rewizye i aresztowania. Agenci ochrony wraz z wojskiem i strażnikami ziemskimi przybyli do szpitala starozakonnych na Czystem i dokonali rewizyi w mieszkaniu Estery Witenbergowej. Rewizya ujawniła kilka nieużytych blankietów paszportowych, kilka paszportów z podrobionemi pieczęciami i podpisami, różne pieczątki kauczukowe urzędów policyjnych i gminnych, książki rachunkowe, listy różnych osób, oraz wydawnictwa polskiej partyi socyalistycznej. Witenbergową aresztowano i przewieziono do wydziału ochrony w ratuszu.

W Markach, na żądanie naczelnika powiatu radzymińskiego, aresztowano Zofię Sereminównę, w której mieszkaniu znaleziono skład wydawnictw nielegalnych.

Uwolnienie. Z warszawskiego aresztu policyjnego przy ratuszu uwolnieni zostali: Ja. Grabowski, nauczyciel szkoły handlowej Minkiewicz, przyrodnik, nauczyciel szkoły gen. Chrzanowskiego i St. Jędrzejewski, adwokat przysięgły.

Wyrok śmierci. Warszawski sąd wojenny okręgowy rozważał w cytadeli sprawę mieszkańców Łodzi: Juliana Geca i Wilhelma Hausera, oskarżonych o 279 art. ust. woj. W kwietniu r. b. z pewnej traktyerni przy miejskiej w Łodzi wyszedł agent wydziału „ochrany“, niejaki Czajka, w asystencyi strażnika ziemskiego Pietruchina. Na szosie otoczyło ich ośmiu uzbrojonych w rewolwery

* Urzędowa nazwa Pawiaka.

ludzi. Padły strzały i przeszyty wielu kulami Czajka poniósł śmierć na miejscu. O udział w powyższym napadzie oskarżono Geca i Hausera, z których sąd wojenny skazał pierwszego na śmierć przez powieszenie, drugiego na 20 lat ciężkich robót.

Urzędowa blaga. Ze źródeł najzupełniej kompetentnych otrzymujemy zapewnienie, że wiadomość urzędowa, jakoby aresztowano 123 członków Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S., jest z palca wyssana. Chodzi tu znowu o nowe pochwalenie się wobec władz petersburskich „gorliwością“ Ochrany warszawskiej. W ostatnich czasach, do których odnosi się owa wiadomość o aresztowaniu 123 członków P. P. S. (Fr. Rew.), nie było wcale żadnych aresztowań w kołach tej partyi.

Blaga narodowo-demokratyczna. Wiadomość, podana przez „Słowo polskie“, a dotycząca wrzekomego napadu bojowców Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. na archiwum sądowe w Lublinie (przyczem miały być skonfiskowane dowody rzeczowe w sprawach politycznych, oraz browningi) — jest zełgana od początku do końca. Żadnego podobnego napadu ani w Lublinie, ani gdzieindziej wcale nie było.

Zaślubiny w cytadeli. W cytadeli warszawskiej odbył się obrząd zaślubin w rzadkich warunkach; oto panna Anna Cieślikowska poślubiła Witolda Nikodema Grussa, magazyniera fabrycznego.

Nowożeniec zamknięty jest od dłuższego czasu w cytadeli; oblubienica zaś postanowiła razem z mężem udać się do oddalonych gubernij Rosyi, dokąd skazany on jest na 2 lata zesłania.

W Łodzi. Krawcy żydzi wymówili pracę wszystkim robotnikom na dwa tygodnie.

W gminie Brus pod Łodzią aresztowano dwóch strażników: Stan. Dziarskiego i Wład. Partyksa, którzy wymuszali datki.

Z caratu.

Tow. Plechanow pracuje obecnie nad kwestyą t. zw. syndykalizmu i zacznie drukować swą pracę w listopadowym numerze miesięcznika „Sowremiennyj Mir“. Jeśli zważymy, iż w literaturze S. D. dotychczas nie było prac poważniejszych o ruchu syndykalistycznym, przyznamy, iż praca tow. Plechanowa musi zainteresować szerokie koła socyalistyczne.

Ze świata.

Oficer zasądzony za szpiegostwo. Przed kilku dniami zapadł w Wiedniu wyrok sądu wojennego przeciw porucznikowi piechoty, przydzielonemu do generalnego sztabu w Ołomuńcu Waldemarowi Firbasowi, oskarżonemu o szpiegostwo, oszustwo, nadużycie władzy urzędowej i fałszerstwo; wyrok opiewa na 8 lat ciężkiego więzienia. Firbas, bardzo zdolny oficer, popchnięty został do zdrady przez miłość do żony pewnego wysokiego oficera. Para postanowiła uciec, na to potrzebowała pieniędzy. Wykryto jego machinacye przypadkowo. Mianowicie Firbas ułożył cały operat, zawierający dane odnoszące się do mobilizacyi i obrony państwa wobec Włoch, i z dziwną nieopatrznością posłał swój operat do przepisania na maszynie w jednem z biur wiedeńskich. Wszystkie akty były już prawie przepisane, gdy jeden z urzędników policyi, znajomy właścicielki biura, czekając na nią (mieli iść razem do teatru), z nudów zaczął przeglądać przepisywane akty i wykrył całą sprawę.

Wypadek automobilowy. Angielski minister handlu Lloyd George podczas jazdy automobilem doznał przykrego wypadku; wypadłszy skaleczył się w powiekę.

Kobieta — sekretarzem magistratu. Sekretarzem magistratu w Filadelfii została świeżo mianowana panna Foederer. W zakres obowiązków jej wchodzi reprezentowanie magistratu, przyjmowanie delegatów itd.

Sprawy partyjne.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D., uwzględniając ogromny wzrost ruchu partyjnego w naszym kraju, utworzył stały sekretaryat partyjny, urzędujący codziennie od godz. 9 do 1 i od 4 do 8, a w niedziele i święta od 9 do 12.

Wszelkie pisma i przesyłki dla Komitetu Wykonawczego prosimy adresować: Franciszek Waligóra — Kraków, ulica Wiślna 5.

Sekretaryat polskiego klubu socyalno-demokratycznego w Izbie posłów mieści się w Wiedniu, VIII. Florianigasse 7, II. Stock, Thür 7. — Sekretarzem jest tow. Szalit.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

Defraudant bohaterem narodowym.

Odroczenie procesu Nasi'ego bez wypuszczenia go na wolną stopę wywołało w Sycylii nowy wybuch „patryotycznego oburzenia“ przeciw jego „prześladowcom“, czem — zdaniem znacznej części krajanów Nasi'ego — są jego oskarżyciele i senatorowie-sędziowie.

Dzienniki z Palermo drukują ogniste artykuły, protestujące przeciwko senatowi i „gwałtom“, dokonywanym na osobie Nasi'ego. W Trapani, gdzie jak wiadomo, pobożne kobiety urządzały gremialną pielgrzymkę do pobliskiego cudownego obrazu, na intencyę skompromitowanego eksministra, odbyło się bardzo burzliwe zgromadzenie publiczne; w Catanii śpiewano po ulicach pieśni na cześć Nasi'ego i wnoszono okrzyki *pereat* przeciw Giolittiemu i senatowi: słowem na mniejszą skalę powtarzają się demonstracye wrześniowe, które przybrały były wówczas takie rozmiary, iż do Trapani posłano wojsko, do Palermo — pancerniki.

Notabene, dotychczasowy przebieg procesu niczem nie usprawiedliwia ujmowania się za Nasim, jako rzekomą ofiarą wrogich intryg: wiele jego oszustw oświetlonych zostało jaskrawo. Sam on, zresztą, plątał się w swych zeznaniach, zajmując wykluczające się wzajem stanowiska: to twierdził, że wszystkie sumy, jakie miał do dyspozycyi, zużytkowywał zgodnie z prawem; to znów dowodził, że z pieniędzy, wydanych bezprawnie, sobie ani grosza nie przywłaszczył. Słowem, jak w owej anegdocie o zbitym garnku, gdzie oskarżony zaprzeczał, jakoby garnek pożyczał, dodawał, że był już on przed pożyczeniem zbity i kończył, że go w stanie zupełnie nieuszkodzonym oddał właścicielowi...

Z okazyj poprzednich demonstracyj wyjaśniliśmy ten szał sycylijski, stojący w związku z fatalnym stanem ekonomicznym i umysłowym i z niesłychaną korupcyą, panującą w Sycylii i południowych Włoszech — tych gniazdach mafii i kamorry — oraz z niezatartymi dotąd śladami separatyzmu, zarzucającego państwu włoskiemu, jakoby po macoszemu traktowało Południe — z czego wyrasta skłonność bronienia „swojego“ przed „zamachami“ Północy.

I w ten sposób minister-defraudant, w którym współziomkowie widzieli w dodatku przyszłego prezydenta ministrów i dobrodzieja Sycylii, urósł — na bohatera!

TELEGRAMY

z dnia 25 listopada

Abrahamowicz ministrem.

Wiedeń. Dzisiaj o godz. 10 przed południem zaprzysiągł cesarz w zamku schönbruńskim nowo mianowanego ministra dla Galicyi, Dawida Abrahamowicza.

Przeciw Abrahamowiczowi.

Cheb. (Tel. wł.). Na wczorajszym wiecu niemieckim oświadczył poseł dr Jäger, że hańbą byłoby dla parlamentu, gdyby zniósł spokojnie nominacyę Abrahamowicza ministrem. Posłowie niemieccy w dyskusyi nad tą nominacyą zajmą energiczne stanowisko.

Praga. (Tel. wł.). „Narodni Listy“ donoszą, że rząd i większość nie mają zamiaru uniemożliwić dyskusyi nad nominacyą Abrahamowicza, lecz zaraz po załatwieniu stojących na porządku dziennym wniosków nagłych, dyskusya się odbędzie. Rząd i większość nie mają powodu obawiać się tej debaty.

Obniżenie należytości pocztowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach rządowych głoszą, że rząd dlatego nie chce zgodzić się na wydatniejsze obniżenie podatku od cukru, ponieważ ma zamiar obniżyć niektóre uciążliwe podwyżki w należytościach pocztowych i telefonicznych. Mówią o obniżeniu należytości od przekazów pocztowych, o podwyższeniu wagi maksymalnej listów i o obniżeniu należytości telefonicznych w ruchu lokalnym.

Po procesie Hardena.

Berlin. (Tel. wł.). Przeciw generałowi hr. Hohenau i majorowi hr. Lynar, o których „zabawach“ z gwardzistami w willi „Adler“ w Poczdamie w czasie procesu Moltke-Harden była mowa, odbędzie się oficerski sąd honorowy.

Polepszenie sytuacyi w Ameryce.

Frankfurt. „Frankf. Ztg“ donosi z Nowego Jorku, że towarzystwo kolejowe „Pacific“ ponownie przyjęło część wydalonych przed kilku tygodniami robotników.

Położenie w Marokku.

Casablanca. Generał Drude zwiedzał onegdaj forty obronne w Casablanca. Kilka fortów znajduje się w budowie i mają otoczyć Casablanca pierścieniem, mającym chronić obóz przed napadami. Hiszpanie rozpoczynają urządzanie kwater zimowych. Hiszpańska konnica odeszła, a pozostał jedynie oddział 69 hiszpańskiego pułku piechoty i kilku żołnierzy inżynieryi.

Oran. Oddział rekognoskujący, który wyruszył z Port Say, został w Gorges du Kiss napadnięty przez Marokkańczyków. Walka trwała 8 godzin. Do południa było po stronie francuskiej 5 rannych. Marokkańczycy cofnęli się. Oddział rekognoscyjny obsadził pole bitwy i zdobył wiele bydła.

Sytuacya w Portugalii.

Berlin. (Tel. wł.). „Magdeburger Ztg“ donosi z Lizbony, że położenie w Portugalii jest bardzo niepokojące. Nad kilku miastami zawieszono stan oblężenia. Ruch republikański rozszerza się. Rząd przedsiębierze codziennie liczne aresztowania.

Madryt. (Tel. wł.). Wiadomości z Portugalii brzmią coraz poważniej. W całym kraju zostali rezerwiści powołani do służby. Represye przeciw prasie rosną codziennie. W kortezach hiszpańskich ma być w tej sprawie wniesiona interpelacya. W Madrycie krąży pogłoska o możliwości interwencyi Europy.

Powstanie w Chinach.

Szangaj. (B. Reutera). W prowincyi Sekiang wybuchło powstanie, zwrócone przeciw dynastyi. Dotychczas nie ma jeszcze objawów wrogiego stanowiska względem cudzoziemców. Jak wielkie znaczenie przywiązuje rząd pekiński do tego powstania, okazuje się z tego, że wysłał tam natychmiast wojsko.

Szangaj. (Tel. niem. Tow. kabl.). Niepokoje w prowincyi Sekiang rozszerzają się. Wysłane tam wojsko zostało przez powstańców pobite. Ruch został wywołany przez chińskich studentów, którzy wrócili z Japonii. Dotąd ruch nie zwraca się przeciw obcokrajowcom.

Strejk kolejarzy w Indyach.

Kalkuta. (B. Reutera). Konduktorzy linii kolejowej z Bengalu do Nagpur rozpoczęli strejk. Strejkujący kolejarze kolei wschodnio indyjskiej obstają przy swem postanowieniu nierozpoczynania rokowań z Towarzystwem, dopóki wydalona służba nie będzie z powrotem przyjętą.

Z caratu.

Dynamit w konserwatoryum.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj znalazła policya w tutejszem konserwatoryum muzycznem znaczną ilość dynamitu. Sądzą, że przynieśli go tam podwładni urzędnicy, którzy uciekli. Także kilku studentów ma mieć udział. Wczoraj miała się odbyć w konserwatoryum próba generalna przygotowanego na wieczór koncertu, na który wszystkie bilety były wysprzedane, Gdyby wybuch był nastąpił podczas koncertu, skutki byłyby straszliwe.

* * *

Losy b. deputowanego.

Były deputowany do 2-giej dumy (członek frakcyi socyalistów-rewolucyonistów) pop tow. Bryljantow przyjechał do Tomska z zamiarem wstąpienia na uniwersytet i został zaaresztowany.

Frakcya socyalno-demokratyczna

dotychczas w Dumie nie występowała. Pierwszem jej wystąpieniem będzie prawdopodobnie chwila oczekiwanej rządowej deklaracyi Stołypina. Do rady przewodniczących klubów dumskich, utworzonej przy prezydencie Chomiakowie, frakcya wydelegowała tow. dra Pokrowskiego. Widocznie będzie on leaderem frakcyi.

Skandal w Dumie.

Czarnoseciniec Kielepowski na trzeciem posiedzeniu Dumy krzyknął kadetom, że siedzą oni „na tych samych ławach, na których w drugiej Dumie siedzieli carobójcy“ (co miało oznaczać socyalistów-rewolucyonistów i socyalnych demokratów). Powstała w Dumie szalona wrzawa... Cóż czyni Chomiakow, prezydent? Zwraca się do Dumy z przestrogą, by nie przeszkadzała mowcy Kielepowskiemu.

Adres „najpoddańszy“ w Dumie.

W komisyi, zajmującej się redakcyą „najpoddańszego“ adresu toczyła się ożywiona dyskusya. W dyskusyi tej wzięli udział Dmowski i Wańkowicz. Wnieśli oni poprawkę, proponującą, aby zamiast wyrażenia „dla dobra ludności Rosyi“ powiedzieć „dla dobra narodowości zaludniających Rosyę“. Poprawkę tę odrzuciła prawica i październikowcy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wielka zabawa p. t. „Na złamanie karku!“** w połączeniu **z humorystycznem przedstawieniem** odbędzie się w sobotę d. 7 grudnia w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob (ul. Wiślna 5, II p.) poufne zebranie, na które o jak najliczniejszy udział uprasza zarząd.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się staraniem robotników introligatorskich w sobotę 30 b. m. w Związku stow. rob. w Krakowie, ulica Wiślna 5, II. p. Wstęp 60 h. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Baczność murarze krakowscy!** We wtorek 26 b. m o godzinie 5 po południu odbędzie się zgromadzenie poufne w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) Na porządku dziennym: Sprawozdanie z konferencyi odbytej w Wiedniu.

* **Baczność krawcy krakowscy!** W poniedziałek 25 b. m. o godz. 8 wieczór w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) konferencya zawodowa z warsztatów Brummera, Lipczyńskiego, Szufy, Siemka, Jędrzejowskiego, Mindlera, Węglarskieg , Grabowskiego, Sourka i Brossa. Sprawy bardzo ważne, dlatego też wszyscy krawcy tamże zatrudnieni bezwarunkowo przybyć powinni!

We wtorek 26 b. m o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) posiedzenie komisyi agitacyjnej krawców damskich.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert ludowy dnia 15 grudnia uprasza się szanownych śpiewaków o bezwzględne regularne uczęszczanie na próby Chóru.

* **Baczność blacharze krakowscy!** W środę 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie blacharzy w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Z powodu ważnych spraw uprasza zarząd o liczne przybycie.

* **W XV. rocznicę założenia stowarzyszenia robotników polskich „Siła“ w Wiedniu** odbędzie się w niedzielę 1 grudnia uroczysty wieczór w sali „zur blauen Weintraube“, V. Schlossgasse 5. Program: przedstawienie amatorskie, koncert orkiestry, śpiew, deklamacya. Mowę uroczystą wygłosi tow. poseł dr Liebermann.

* **Baczność robotnicy drzewni!** Wszelkie listy i polecenia do komitetu obwodowego robotników drzewnych wschodniej Galicyi posyłać pod adresem: Komitet obwodowy robotników drzewnych wschodniej Galicyi, Lwów, stow. „Zgoda“.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 25 listopada. Pszenica na październik 13·09 do 13·10. Pszenica na kwiecień 11·43 do 11·44. Żyto na kwiecień 12·20 do 12·21. Owies na kwiecień 8·70 do 8·71. Kukurudza na maj 7·62 do 7·63. Rzepak na sierpień 17·15 do 17·25. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda: śnieg.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia Mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, później opady.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Rutynowany dyetaryusz
w średnim wieku, katolik, posiadający chlubne świadectwa z c. k. urzędów, biegły w rachunkach z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: „Pisarz“, Podgórze, ul. Wielicka L. 10, u p. Drożdżów. 770

Bilard piramidkowy
mało używany w dobrym stanie do odstąpienia. Kawiarnia Komitau, ul. Poselska 17. 806

Zgubiono
paszport zagraniczny w niedzielę wieczór, opiewający Chaja Ryfka Warszawski. Znalazca zechce się zgłosić do hotelu Londyńskiego do p. Wasserlaufa, gdzie otrzyma 10 K. nagrody. 805

Pomadki
mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. **Herbatniki** ½ klg. 1 K. 20 h. **Karmelki nadziew.** ½ klg. 1 K. **Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Remualda Pieczarki.** 848

Fortepiany i pianina
nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje St. Boroń, Kraków, Tomasza 33, I. p. 751

Pracownia haftów ‚Hermina‘
Kraków, Karmelicka 15
poszukuje panien uzdolnionych w hafcie.

50 kor. i więcej tygodniowo można łatwo zarobić. — Łaskawe oferty pod H. B. 1490 Rudolf Mosse, Praga.

Sklep z naftą
bardzo rentowny jest
do sprzedania
z powodu stosunków rodzinnych oraz **wózek** na resorach i szorek. Wiadomość: Józef Holzer, Kraków, ul. Zwierzyniecka 7. 809

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. Cenniki na żądanie franko. 699

Korzystajcie ze sposobności
Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 180

SOLOL
jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna, w Stryju u p. S. Bucha obok apteki Gärtnera Fabryka chemiczna M. KRAUSA w Białej. 688

688 **Ciągnienie nieodwołalnie 6 grudnia 1907.**
Loterya Karlsbadzka
Główna wygrana
100.000 K
w gotówce.
4082 wygrane.
Cena losu 1 korona.
6 losów tylko kor. 5·50, 11 losów tylko 10 koron polecają kantory wymiany, trafiki itd., oraz kantor wymiany Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek 5.

Zakopane, Krupówki 78
„HYGEA“
Pensyonat dyetetyczny
[dawny Zakład Wodoleczniczy Dra Chwistka, gruntownie odnowiony]. Pokoje duże, słoneczne, ciepłe, wielkie sale oszklone do werandowania. **Wytworna kuchnia dyetetyczna, zabiegi wodolecznicze, masaż i gimnastyka w miejscu.** — Właścicielka i kierowniczka Marya Turzyma.

! Taniej niż wszędzie !
Znakomite wyroby tkackie korczyńskie i krajowe
poleca Szanownej P. T. Publiczności firma
Józef Jórasz
w Korczynie obok Krosna [Galicya].
Próbki na żądanie gratis i franko.

Różne MARMOLADY
poleca
handel pod firmą
Wojciech OLSZOWSKI
w Krakowie, Mały Rynek
róg ul. Szpitalnej. 461

Bryndza owcza karpacka
1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kg. masła deserowego 9 K, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.
Poleca dom specyałów węgierskich
Kiefer Leo, Kesmark Węgry.

Odpowiedź.
Adres pocztowy i telegraf.: Urbański, Kraków, Franciszkańska.

Na liczne zapytania donoszę, iż moja firma nie miała nic wspólnego z firmą K. Mołęcki, (która to obecnie już nie istnieje wcale).

Bazar marek od lat 18 prowadzę nadal.

Fabrykę wyrobów miodowych i cukrowych od lat 7.

Wyroby są własnej roboty, tak pierniki, herbatniki, karmelki, pomadki, czekoladki itp. w zakres cukiernictwa wchodzące.

Ceny te same co roku zeszłego.

Mikołaje miodowe od 10 h., figurki różne drobne na wagę, większe od 4 h., wszystko niekolorowane, całe jadalne, dla dzieci zdrowotne.

Miody: węgierski za ½ kg. 65 h., podolski 72 h., tyrolski 1 K, nasz lipowy K 1·20.

Wysyłki pocztowe od 2 K nie liczę opakowania, wyżej 5 K wysyłam opłatnie.

Sklep otwarty do 24 grudnia od 7 rano do ½11 wieczór.

Cenniki wysyłam opłatnie.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawej pamięci.

M. M. Urbański
zawodowy cukiernik i filatelista
Kraków, Franciszkańska 7
róg Brackiej, naprzeciw kościoła Franciszkanów.

Metodą Berlitza
udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
ul. Floryańska 25, I. piętro.

Kto szuka ?
zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdzie najtaniej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu“. Od wyrazu płaci się tylko 6 h., listownie także w markach.

Poszukuje się
zdolnych i rzetelnych
inspektorów asekuracyjnych
którzy podróżują i też stale w miejscach agentują. — Rozchodzi się o wielki uboczny zarobek w formie prowizyi lub stałej płacy. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności do działu inseratów. „Naprzodu“.

KRAKOWSKI
konc. zakład desinfekcyjny i czyszcz. mieszkań pod firmą
„SANATOR“
zaopatrzony w nowe ulepszone przyrządy, przeprowadza pod fachowem kierownictwem desinfekcye po chorobach zakaźnych, czyści okna, portale, zapuszcza i froteruje posadzki oraz tępi owady. Ceny umiarkowane,
ul. Mikołajska L. 11, II. piętro.
Przy zamówieniach większych pewien opust.
Siedmioletnia praktyka przy prowadzeniu zakładu „Nuntia“, oraz świadectw uznania od PP. lekarzy i stron prywatnych dają rękojmię sumiennego i szybkiego wykonania zamówienia. 813
Łaskawym względom P. T. Publiczności poleca się
Zarząd.

ZOFIA BIESIADECKA • OŚWIĘCIM •



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla Sp. kom.
w Krakowie, skład główny Rynek 14
Kalosze i Śniegowce po niebywale niskich cenach.



Kalosze męskie . po złr. 2·25	Kalosze męskie „Slipery“ po złr. 2·60
Kalosze damskie. po złr. 1·40	Kalosze damsk. „Slipery“ po złr. 1·95
Kalosze dziecięce po złr. 1·15	Kalosze dla panienek . po złr. 1·30

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigler.

600.000 fr.	gł. wygr.	1 grudnia	1907	losu tureckiego
300.000 kor.	„ „	2 stycznia	1907	losu kredyt. austr.
50.000 kor.	„ „	2 stycznia	1908	losu krakowskiego
60.000 kor.	„ „	2 stycznia	1908	losu austr. krzyża
100.000 fr.	„ „	14 stycznia	1908	losu tabacznego.

Powyższe losy oraz inne korzystne grupy poleca w ratach miesięcznych **(bezwarunkowo taniej niż wszędzie)** po 4, 5, 6, 10 do 150 koron

Dom bankowy Karol Gottlieb
Kraków, Rynek główny 17
jako wyłączne zastępstwo Wechselstuben Aktien-Gesellschaft „Mercur“, Wien, filia Berno.
Wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. — Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie bez wszelkich kosztów. 815



Nie kupuj pan zegarka
nie przeglądnąwszy poprzednio mego wielkiego cennika.

Otrzyma pan:	
Zegarki Nik.-Rosk. K 3·—	14 kar. złote pierśc. K 4·—
Srebrny Roskopf. K 6·—	Pend. zegary 70 cm K 7·—
Z podwójną koper. K 8·—	Z bic. dzwonu wież. K 10·—
Z 3 srebrn. kopert. K 10·—	Z werk. muzyczn. K 12·—
Płaskie stal. zegarki K 7·—	Zegary z kukułką K 5·—
Kolejowy Roskopf K 7·—	Zeg. z kuk. 8-dniow. K 6·—
Prawdz. „Omega“ K 17·—	Budziki z 1 dzwon. K 2·40
Srebrne panc. łańc. K 2·—	Z podw. dzwonk. K 3·—
14 kar. złote zegarki K 19·—	Z świecącą tarczą K 3·20
14 „ „ łańcuszki K 20·—	Budzik z dzwonem wież. i wybijan. godz. K 6·—

3-letnia pisemna gwarancya. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem.
Skład zegarów i wyrobów złotych
Max Böhnel, Wiedeń IV, Margarethenstr. 27. Sądownie zaprzysiężony znawca.
649 Proszę żądać cennika z 5000 wzorami darmo i opłatnie.

W 6 dniach do AMERYKI
Od 50 lat zaszczytnie znana firma
KARESZ I STOCKI
Bremen, Bahnhofstrasse 29
przewozi swych pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi, cesarskimi parowcami:
„Kaiser Wilhelm II“, „Kaiser Wilhelm der Grosse“, „Kronprinz Wilhelm“, „Kronpinzessin Cecilie“
jak również dwuśrubowymi, pocztowymi okrętami

do Nowego Jorku okrętem pospiesznym co wtorku; cena karty K	212
do Nowego Jorku „ pocztowym co soboty; „ „ „	189
do Baltimore „ „ co czwartku; „ „ „	165
do Galwestonu (port w pięknym Teksasie) okrętem pocztowym 2 razy miesięcznie; „ „ „	165
do Kanady przez Nowy Jork	
do Argentyny 2 razy miesięcznie; „ „ „	140
do Brazylii 2 „ „ „ „ „	140

Każdy kto pośle 20 koron zadatku celem zabezpieczenia sobie miejsca na okręcie, otrzyma kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak prędko, wygodnie i tanio może dostać się do Ameryki za pośrednictwem firmy
KARESZ I STOCKI
BREMEN, BAHNHOFSTRASSE 29.

HALA RYBNA
W KRAKOWIE NA MAŁYM RYNKU
poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu i wysyła starannie opakowane na prowincyę pocztą lub koleją za zaliczką:

Ryby morskie jak:

Łupacze drobne [Schellfische]	za klg. K 0·80
„ wielkie „	„ „ „ 1·40
Kabliony i Wątłusze [Lengfische]	„ „ „ 1·—
Łososie morskie [Seelachse]	„ „ „ 1.10
Turbotu	„ „ „ 4·—
Okunie morskie z głowami	„ „ „ 1·—
Sole	„ „ „ 6·—
Ozorowce [Rothzungen] miast Soli	„ „ „ 2·20
Flądkerki do smażenia	„ „ „ 1·60
Sztokfisz suchy K 2·—, moczony	„ „ „ 1·—

Ryby rzeczne jak:

Karpie żywe tuczone	„ „ „ 2·—
Szczupaki świeżo zamrażane	„ „ „ 1·60
Sandacze „ „	„ „ „ 2·20
Łososie wielkie, sztuki dzielone	„ „ „ 4·—
całe	„ „ „ 3·50

Ryby wędzone jak:
Śledzie zwykłe, Łososiośledzie, Biklingi, Szproty, Węgorzyki, Wyzina, Łosoś morski.
Łosoś różowy rzeczny wędzony 1 dk. 6 hal., biklingi sztuka 12 hal.
Sygi rosyjskie za 1 kg. 6 K.
Konserwy i marynaty w puszkach na sztuki i na wagę.
Śledzie bałtyckie (Ostsee) 1 sztuka 16 hal.
Śledzie w galarecie (Ashik) 1 sztuka 18 hal.
Kawior astrahański. drobno i grubo ziarnisty w cenach 24, 36 i 60 K za 1 kg., także na deka ser litewski, pasty angielskie.
Słonina wieprzowa, smalec 1 kg. 1·68 K.
Szczegółowy cennik mych marynat posyłam na żądanie gratis i opłatnie. — Kupcom, klasztorom, instytucyom i menażom wojskowym udzielam opustu według możności.

Księga Zdrowia
komplet 4-tomowy Kor. 30.—
SIĘGE ZDROWIA
SIĘGARNIA Polska
B. Połonieckiego we Lwowie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Filia c. k. uprz. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE 3
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe,
Wydaje oprocentowane asygnaty kasowe.
Przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania i zarządu.
Udziela zaliczek na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na kupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.